

Dziewiąta Kampania — mizantropia

Od autora: Tekst na konkurs "Malowanie słowem" :) dziękuję Darconowi za organizację i motywację do skrobnięcia prozy po dłuuuugiej przerwie!

dziękuję również Jackowi Londynowi za pomoc z wysłaniem tekstu w ostatniej chwili :)

(tytuł dodany post factum)

Miniatura inspirowana obrazem Jarosława Jaśnikowskiego, Najeźdźcy (Invaders), 2010

link do obrazu:

http://www.jaroslawjasnikowski.pl/media/djmediatools/cache/9-2010/1200x0-towidth-90-0419_najezdzy-min.jpg

Ziemia i ludzie drżeli, gdy szła Dziewiąta Kampania. Ryk silników, stukot zbroi, gąsienice mielące drzewa, domy i grunt. Tysiąc kroków niosło się echem przez mile, spaliny zasnuwały niebo ciemnozielonym zwiastunem pożogi.

Szliśmy na Wieś, a ludzie ze Wsi wiedzieli, że nie mają dokąd uciec. My wiedzieliśmy, że i tak będą próbować. Opór był bezcelowy, a bezsilność przeistaczała się w najpyszniejsze, niemal bezgraniczne paliwo - strach.

Oblizalem usta. Nie było jeszcze słycać krzyków, ale już wkrótce, wkrótce dojdziemy do pól zbożowych. Maszyny wysuną nagarniacze i podzespoły tnące i zbiorą to, co Miastu należne. Kampanie nie mogły być karmione jedynie strachem, potrzebny był jeszcze alkohol. Zbierzemy żniwa z pszenicy i jęczmieniu, z cnoty i krwi. W przeddzień wyprawy Władza zniosła dekret o Stosownym Traktowaniu Potencjalnych Nieetatowych Pracowników Bezpłatnych. Od dwunastu lat nie byłem z kobietą. Oblizalem usta.

Ziemia drżała, w nieodległym promieniu od każdej maszyny przechodząc proces płytkiej metamorfizacji. Grunt twardniał, zasychał, pękał, rozwierał szczeliny jak głodna bestia, bulgotał w rozpaczliwym, niemożliwym pragnieniu. Kampania miała duże potrzeby, tysiąc ciał i dziesięć maszyn musiało wyżywić się przerażeniem najbliższej Wsi.

Szliśmy równo, miarowo, niespowolnieni przez broń. Oddychałem ciężko, mózg rozjątrzały mi wizualizacje brutalności, erotyzmu, piwa i krwi. Najważniejszy element treningu piechoty żołnierskiej: pozbądź się strachu, znajdź gniew. Pielęgnuj agresję. Słabych zwyciężamy siłą. Byłem gotowy. Jeść. Pić. Zdobyć.

Za sobą usłyszałem jęk. Obróciłem głowę, szukając źródła. Młody, nowy żołnierz. Dzieciak, jedenastolatek. Ledwo po drugim szkoleniu infanterii. Ziemia pochłaniała jego stopy zasypując stalowe trzewiki pierwszą warstwą gleby. Hełm miał za duży, co chwilę poprawiał go i podnosił, w szczelinie migwały szeroko otwarte ślepie. Bał się.

- Pomocy.

Odwrociłem wzrok. Oddychałem ciężko. Łąd nigdy nie zjadał naszych. To ludzie Wsi i Miasteczek zapadali się w głodną glebę, to oni żywili ją resztkami przerażenia po uczcie Dziewiątej Kampanii. Pierwsza

zasada: wyrzuć strach. Inaczej pochłonie cię ziemia.

Jęknął znów, spojrzałem. Dzieciak rozpiął nagolennice, parł uparcie do przodu, pochylony rył rękawicami, torując drogę. Płakał. Po nogach ciekły mu strumienie moczu. Za sobą zostawiał mozolny, zwilżony ślad. Tuż przed nim grunt pękał suchym trzaskiem, otwierał drogę do piekła. Bał się.

- Pomocy.

Wkroczyliśmy na pola zbożowe. Słysząc już było odległe krzyki. Jęk tuż za mną dudnił w głowie najgłośniej. Piasek sięgał mu już do taszki.

Machiny wysunęły nagarniacze i podzespoły tnące. Szliśmy równo, miarowo, niespowolnieni przez broń, wyprzedzając maszyny. Dzieciak został z tyłu, nie jęczał już. Wrzeszczał, patrząc na ostrza gładko pędzące w jego stronę, unieruchomiony przez ziemię, za duży hełm niewidoczny znad kłosów jęczmieniowych.

- TATO, POMÓŻ!

Płakał jeszcze chwilę. Umilkł, gdy poszatowany tułów jedenastolatka trafił na podajnik ślimakowopalcowy, przez przenośnik pochyły, aż do bębna młócającego. Ziarna wplecione w wnętrzości. Jęczmień i krew.

Patrzyłem do przodu, na Wieś. Zarysowane domy, place, sylwetki próbujące bezcelowo uciec, zapadające się powoli w dół. Oddychałem szybko i lekko, blisko triumfu i uniesień. Drżała ziemia i ludzie. Dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć kroków rozbrzmiewało w zwiastunie bólu.

Nie byłem z kobietą od dwunastu lat. Ziemia nakarmiona pierworodnym to zwiastun szczęścia i dobrobytu. Wiedziałem, że spłodzę dziś drugiego syna.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mizantropia, dodano 27.04.2021 20:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.